

♪ [PRZECIĄGLY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

ALEKSANDRA GALANT: Mam wielką przyjemność powitać was w kolejnym odcinku Audycji Kulturalnych. Ja się nazywam Aleksandra Galant. Dzisiaj będziemy rozmawiać o takiej postaci, o osobie, która jest z nami od samego początku. Samego początku nie tylko w wymiarze jednostkowym, ale też jak najbardziej globalnym. Chodzi o matkę. Matkę, która była na wiele sposobów portretowana i przedstawiana zarówno przez pisarzy, malarzy, później filmowców, autorów sztuk teatralnych i spektakli. Matka w kulturze jest postacią bardzo ważną. Pewnie niemal tak ważną, jak jest ważna w życiu każdego z nas. Przykłady dzieł, w których pojawia się matka można by mnożyć bez końca, a ja mam wielką nadzieję, że uda nam się wyznaczyć kilka najważniejszych archetypów. Tych, które pojawiały się najczęściej i które na taką zbiorową świadomość miały największy wpływ, a będzie to możliwe dzięki obecności doktor Małgorzaty Bulaszewskiej z Uniwersytetu SWPS, kulturoznawczynie, filmoznawczynie i medioznawczynie, która o postaci matki i przemianach, jakim ona ulegała, zgodziła się dzisiaj opowiedzieć. Witam w Audycjach Kulturalnych.

MAŁGORZATA BULASZEWSKA: Dzień dobry.

ALEKSANDRA GALANT: Wypada zacząć od samego początku, na co zresztą pani, jeszcze zanim rozpoczęliśmy nagranie, zwróciła mi uwagę. No, sam początek to jest ta pramatka, matka mitologiczna, matka świata.

MAŁGORZATA BULASZEWSKA: Tak, matka świata, nazywana właśnie pramatką. Może zaczniemy w ogóle od tego, że same słowo „matka” jest bardzo bliskie takiemu znaczeniu, jak „dająca życie”, prawda? Dlatego ta matka pierwsza, pramatka, sytuowana jest w dawnych czasach, w czasach mitologicznych, gdzie jest postrzegana jako Gaja, czy też żona Kronosa, czy też późniejsza odrobinę Hera. One wszystkie dały początek pewnej wyobraźni, jak powstawał świat, no i oczywiście mitologicznym bogom. Bardzo podobne znaczenie w kulturze katolickiej przypisywane jest Ewie, jako tej, która pierwsza zrodziła człowieka. Jako tej, która wyznaczała to, co ludzkie, tak? Czyli ona zerwała z drzewa życia owoc, który był symbolem grzechu, ale za to, za tym grzechem krył się trud rodzenia i dawania życia. Matka także, bardzo tak ogólnie, może być postrzegana jako świat, jako natura, znowuż dające życie oraz matka personifikująca naród, narodowość, państwo.

ALEKSANDRA GALANT: Matka od samego początku, zanim zaczniemy mówić o tym, o czym wspomniała pani przed chwilą, o tym patriotyzmie, państwie, matka chyba od samego początku, we wszystkich przedstawieniach była taką postacią obdarowywaną bezwarunkowym szacunkiem, oddaniem i miłością. Taką zawsze, no niemalże świętą.

MAŁGORZATA BULASZEWSKA: Trochę tak, chociaż tak naprawdę taką matką z autorytetem mamy do czynienia w Trenach u Kochanowskiego, zwłaszcza w dziewiątym, kiedy się pojawia z nieżyjącą Orszulą na ręku i tłumaczy swojemu cierpiącemu synowi, że trzeba przyjąć tę śmierć i tę olbrzymią stratę, jakiej doznał, jako swego rodzaju nauczkę na przyszłość i żyć dalej, ale rzeczywiście, jeśli myślimy o matce, to myślimy o kimś, kto jest miły, ciepły, dobry. O kimś, kto karmi swoje dzieci, kto o nie się niepokoi, dba, no i oczywiście o kimś, kto je

wychowuje. Choć może to wydać się troszkę dziwne, ale początkowo nie mówiono „matka”, tylko mówiono „mac”, która współcześnie raczej jest kojarzona z tekstami wulgarnymi, których nie będziemy tutaj podawać.

ALEKSANDRA GALANT: Absolutnie nie.

MAŁGORZATA BULASZEWSKA: Natomiast matka, zwłaszcza matka szlachecka, mówiono wtedy „pani matko”, w taki sposób okazując wielki szacunek i respekt.

ALEKSANDRA GALANT: Tutaj chyba możemy nawiązać do takiego mitu społecznego, którym stała się Matka Polka. Matka Polka, do której swój wiersz adresował Adam Mickiewicz w tysiąc osiemset trzydziestym roku. Matka Polka, która stała się symbolem nie tylko matki ciepłej, obdarzającej miłością, ale przede wszystkim matką cierpiącą i matką tęskniącą i mam wrażenie, że to wpisało się na stałe w sposób przedstawiania matek w polskiej kulturze.

MAŁGORZATA BULASZEWSKA: Ta matka jeszcze jest także nazywana, ta, o której pani wspomina z wiersza Mickiewicza, zresztą później także i z „Dziadów”, które chyba pewnie naszym słuchaczom bardziej są znane niż wspomniany wiersz, ona jest także personifikowana jako matka Polka reprezentująca naród, reprezentująca, rodząca tych, którzy walczą o naród i rzeczywiście współcześnie postać matki Polki wiąże się właśnie z tym, że jest to kobieta, która rodzi synów głównie, synów walczących o wolność Polski. Choć później, już w czasach, w latach siedemdziesiątych dwudziestego wieku, czyli w okresie PRL-u matka Polka była raczej kojarzona z tą, która wystoi w kolejkach i zdobędzie, w jakiś sposób jednak zdobędzie, tak to trzeba nazwać, to, co jest niezbędne dla domu. Ona dba o to, by ten dom funkcjonował.

ALEKSANDRA GALANT: Zanim przejdziemy do PRL-u, do dwudziestego wieku, zatrzymam się jeszcze przy tej historii dużo wcześniejszej, bo mam wrażenie, że również historia Polski naznaczona wieloma wojnami i rozbiorami, ona spowodowała taką myśl, taki zwrot w kierunku matki-ojczyzny, patriotyzmu. To jest to, o czym pani już wspominała i może teraz jest ten moment, żeby to rozwinąć.

MAŁGORZATA BULASZEWSKA: To jest ten wiersz, o którym pani wspomniała, czyli „Do matki Polki” Mickiewicza, ale pojawia się także u Krasickiego w hymnach, ale także jeszcze wcześniej możemy znaleźć matkę, symbol ojczyzny w „Potopie” u Sienkiewicza, kiedy to właśnie matka jest kojarzona z tym miejscem, gdzie mieszkamy, z tą naszą ojczyzną, z tą naszą bliskością. Matka, o którą trzeba walczyć. Ona dała nam życie, ona reprezentuje nas, ale podlega najazdowi, atakowi i my, jej dzieci, czyli wszyscy mieszkańcy, społeczeństwo, walczymy o odzyskanie tej niepodległości. Co ciekawe, w „Potopie”, czyli w tym samym okresie historycznym, o którym mówimy, pojawia się też symboliczna Matka Boska, która jest opiekunką ojczyzny i tam także Kmicic i wybuch w Częstochowie, prawda? Pod Częstochową tych murów i Matka Boska, która chroni wojska walczące o niepodległość kraju. Matka Boska, patronka ojczyzny, w taki sposób postrzegana dalej funkcjonuje w wyobraźni wielu Polaków.

ALEKSANDRA GALANT: Matka jawi się też jako ta postać, która owszem, nie walczy o kraj, o niepodległość, o wolność w sposób tak bezpośredni, jak robią to mężczyźni i jej synowie, ale

to ona jest tą opiekunką domowego ogniska, która patriotyzm krzewi tak najbardziej bezpośrednio, opowiadając historię dzieciom, przekazując im pieśni, legendy, historie.

MAŁGORZATA BULASZEWSKA: Tak i tutaj to, o czym mówi pani redaktor, bardzo blisko jest jeszcze takiemu obrazowi matki, matki Polki cierpiącej, bolesnej, która nie tylko przekazuje kwestie patriotyczne, uczy młode pokolenie, jak mają funkcjonować, że uczy, tych młodych zwłaszcza chłopców, że trzeba czy też warto oddawać swoje życie za ojczyznę, to jest to także ta matka cierpiąca, która nawet już w wcześniej wspomnianych „Dziadach” Mickiewicza pojawia się jako ta, która stoi przed celą syna i próbuje się do niego dostać. Cierpiąca także z tego powodu, że wie, że cierpi ten jej syn, że ona sama przyjąłaby jego cierpienie i to jest bardzo bliskie nawiązanie do Matki Boskiej Bolesnej cierpiącej, czyli Maryi, która stoi pod krzyżem, którą poznajemy później jako Pietà, trzymającą swojego nieżyjącego syna na kolanach. Wiele sportretowanych matek Polek, które cierpią, bo nie mogą przyjąć tego krzyża, tego cierpienia i tych smutków i tych boleści za własne dziecko. Głównie w kontekście patriotycznym za swoich synów, ale na przykład w „Balladynie” jest bardzo ciekawa postać matki cierpiącej, czyli matki Balladyny i Aliny, która nawet poddana torturom nie zdradza swojej córki, ukochanej córki Balladyny. Woli ponieść śmierć, czyli oddać tak naprawdę wszystko, całe swoje życie za ukochane dziecko. I taki obraz matki poświęcającej się za swoje dziecko, już bez względu na to, jakiej płci, funkcjonuje także do dzisiaj, także trochę w kontekście matki Polki, czyli właśnie takiej matki, która nie tylko dba o fizyczne egzystowanie dziecka, ale o jego duchowy rozwój i o zabezpieczenie mu wspaniałego dzieciństwa. Wspaniałego na tyle, na ile codzienność pozwala.

ALEKSANDRA GALANT: Przyszło mi teraz do głowy, że te postacie matek, o których mówimy, są kryształowe, są matkami oddanymi, wiernymi, czystymi. To są cechy ich, jako matek, natomiast trudno mówić, że te postaci mają swoje własne cechy charakterystyczne, one po prostu reprezentują, są tą figurą matki, mniej osoby.

MAŁGORZATA BULASZEWSKA: To prawda, taka matka funkcjonuje w zasadzie w wielu miejscach w literaturze, ale to nie jest jedyny obraz, bo na przykład u Zapolskiej w „Granicach” jest matka dama. Matka, która swoje dziecko oddaje pod opiekę, swoją córkę Elżbietę oddaje pod opiekę, natomiast sama przede wszystkim ogranicza się do tego, że urodziła to dziecko i w zasadzie jest ideałem kobiety, dość odległa, dość zimna w stosunku do swojej córki, choć poprzez to, komu oddała swoje dziecko w opiekę, jednak starająca się zapewnić jej dobre wykształcenie i to, co jest dziecku do rozwoju potrzebne, to ta postać matki pokazuje nam, że ona bardziej jest sama sobą. Jest kobietą, jest jednostką, która także ma prawo do swojego życia i jest idealizowana. Ta córka pragnie, Elżbieta pragnie być w przyszłości taka, jak matka. U za to Gombrowicza jest matka niezwykle nowoczesna w „Ferdydurke” i tamta matka jest na tyle nowoczesna, że w zasadzie akceptuje wszystkie wybryki swoich dzieci, swojej córki Zuzanny. Akceptuje nawet to, że Zuzanna jest w ciąży i nakłania ją do urodzenia nieślubnego dziecka. Ta akceptacja nowoczesności kończy się w momencie, kiedy zastaje swoją córkę z dwoma mężczyznami. Wtedy wraca ta matka surowa, ta, która wyznacza granice postępowania i granice moralności. Natomiast takie matki, które kładą nacisk na siebie, one są głównie znane z kinematografii współczesnej. Trochę mniej polskiej, zwykle światowej. Taką matką, która kładzie nacisk na siebie, no, przede wszystkim „Gra o tron”, pewnie wszystkim znana, tutaj jest Cersei Lannister, która poświęca swoją dwójkę dzieci, dwóch synów ginie,

umiera, zostaje zabitych po to tylko, by ona mogła osiągnąć swoje własne cele, ale jeśli byśmy chcieli poszukiwać podobnego wzorca, no, to byśmy na pewno znaleźni Jokastę, która także poświęca swojego syna Edypa. Jak się później okazuje, Edyp jednak żyje i matka Jokasta nie wiedząc, że ta postać, ten mężczyzna, który przyszedł do bram Teb jest jej synem, wychodzi za niego za mąż i tu jest cały tragizm tej postaci matczynej.

ALEKSANDRA GALANT: Rozmawialiśmy już o tym, że to, w jaki sposób opisywano matkę, bardzo mocno nawiązywało do takiej sytuacji historyczno-politycznej w Polsce, dlatego zastanawiam się, czy można wyróżnić coś, co się zmieniło, jeżeli chodzi o postać matki w dwudziestoleciu międzywojennym, kiedy to widmo wojenne na moment się oddaliło i walka o granice, o terytorium, o własną państwowość chwilowo nie była tematem głównym.

MAŁGORZATA BULASZEWSKA: W momencie, kiedy jesteśmy w okresie międzywojennym, w „Tangu” Mrożka na przykład mamy antymatkę, postać antymatki, która kompletnie się nie interesuje dziećmi i zajmuje się swoimi własnymi sprawami. Rzeczywiście te kwestie związane z historią naszego kraju, one bardzo ściśle ukonstytuowały obraz matki i ta matka, która zajmuje się sama sobą, która niekoniecznie dedykuje całe swoje życie swoim dzieciom, ona troszeczkę mniej wybrzmiewa. Ona jest mniej znana i mniej popularna, dlatego też wydaje się, że tak naprawdę z całej historii Polski, jeśli o niej mówimy, to mamy obraz kochającej matki, która jednak bardzo opiekuje się swoim potomstwem, także w kontekście przenoszenia tradycji, ale także w fizycznym wychowaniu swoich dzieci na ludzi, których nie będzie trzeba się wstydić. Ludzi, którzy będą fajnymi przedstawicielami kraju, miasta. Tego, gdzie dana matka się znajduje. Tego, gdzie dana matka wychowuje swoich ludzi. To, co jest ciekawe, to z kolei znowuż w kinematografii mamy film Janusza Zaorskiego pod tytułem „Matka Królów” i tu znowuż mamy pokazaną matkę Polkę, która samodzielnie wychowuje czterech synów po śmierci męża. Ona właśnie jest taką klasyczną, która nie dba o swoje potrzeby, a wszystko, co robi w życiu, robi po to, by wychować swoje dzieci.

ALEKSANDRA GALANT: Na samym początku naszej rozmowy wspomniała pani trochę o takiej matce zaradnej. To jest już matka czasów PRL-u. Matka, która wystoi w kolejkach, załatwi coś pod ladą, której uda się coś dlatego właśnie, że jest tą matką.

MAŁGORZATA BULASZEWSKA: Myślę, że tutaj fajnie się odwołać do „Czterdziestolatka”, gdzie mamy Madzię, jako taką matkę, trochę powiedziałabym kwotkę, trochę matkę Polkę, ale bardziej taką matkę kwokę, która pod skrzydła bierze swoje dzieci i ona właśnie organizuje całe gospodarstwo domowe. To, żeby było, co zjeść, żeby dzieci chodziły do szkoły, żeby Jagoda nie wisała zbyt długo na trzepaku. To jest kobieta, która opiekuje się, taka matka opiekunka domowego ogniska. To ona opiekuje się całym domem, to ona nadaje rytm, jak dom funkcjonuje, no i oczywiście mąż jest, no, bardzo ważny jako ojciec, ale to jednak z jej inicjatywy wiele rzeczy w tym domu się dzieje, czy to działka, czy to wyjazd do znajomych, czy to przyjęcie brata, czy wyjście do teatru, to wszystko jest jej inicjatywą. Ona organizuje to, w jaki sposób funkcjonuje cały dom.

ALEKSANDRA GALANT: Chociaż nie jest to najbardziej oczywisty przykład, ja pomyślałam o filmie „Przesłuchanie” z osiemdziesiątego drugiego roku, filmie Ryszarda Bugajskiego. To był chyba rekordzista, jeżeli chodzi o bycie pułkownikiem, bo ten film bardzo długo przeleżał na

półce, zanim trafił na ekrany kin i chociaż tam głównym wątkiem są te okropieństwa epoki stalinizmu, których doświadcza główna bohaterka grana przez Krystynę Jandę, to ona, można powiedzieć, ten świat pokonuje, rodząc dziecko, stając się matką.

MAŁGORZATA BULASZEWSKA: To prawda. Kobieta, kiedy staje się matką, kiedy urodzi dziecko, to to jest taki jednak bardzo przełomowy moment w jej życiu i zwykle ten moment jest gloryfikowany, znaczy mówimy, jak to wspaniale, że zostałaś matką, a nikt nie zwraca uwagi na to, jak ta codzienność wygląda. Bardzo rzadko w kinematografii otrzymujemy obraz matki czy też matek, które borykają się z tą codziennością, które mają kłopoty z życiem codziennym, albo nie mają funduszy, albo mają bardzo mało tych funduszy, albo mają problem alkoholowy, który także pojawia się w polskiej kinematografii, jak w filmie pod tytułem „Kochankowie mojej mamy” Piwowarskiego. Janda, która jest matką, trochę taką trudną jednak, bo to jest matka, która rodzi, która staje się kobietą świadomą, która wie, że ma dziecko i że trzeba się tym dzieckiem zająć, ale powiedziałabym, że tak nie do końca pogodzona z tą rolą, która została jej przypisana i tego, czego społeczeństwo od niej oczekuje. Mówiąc o matce, musimy pamiętać o tym, że ta postać jest ta gloryfikowana w naszym społeczeństwie, że wydaje się, że ta matka nie chce powiedzieć, że jest taką Matką Boską Nieskalaną, ale widzi się w niej same pozytywne cechy, nie widzi się i wydaje się, że skoro już zostałaś matką, no, to świat leży u twoich stóp i wszystko jest takie wspaniałe, a rzeczywistość jednak okazuje się inna, co widzimy w wielu filmach, choćby w „Baby Blues”, gdzie z kolei mamy nastoletnie matki, które kompletnie się nie spodziewały, jak ta rzeczywistość będzie wyglądała.

ALEKSANDRA GALANT: Mam wrażenie, że ostatnia dekada w polskiej kinematografii, ale też jeżeli chodzi o polską literaturę, to jest czas, kiedy zaczęto mówić wprost o tym, że matkom, które były przez całe dekady, a nawet stulecia gloryfikowane, czasem brakuje sił, że ta codzienność bywa czasami przygniatająca i ja pomyślałam o książce, która ukazała się na rynku już kilka lat temu, Natalii Fiedorcuk „Jak pokochać centra handlowe”, gdzie główna bohaterka próbuje radzić sobie z tym, że jej życie, można powiedzieć, wyróciło się do góry nogami po tym, jak urodziła dziecko, które oczywiście bardzo kocha, ale to pożegnanie z dotychczasowym życiem było dla niej mimo wszystko dużym wyzwaniem.

MAŁGORZATA BULASZEWSKA: Tak i to jest właśnie taki inny sposób, który dopiero zaczyna się pojawiać w polskiej przestrzeni medialnej. Pokazywania rzeczywistości matczynej, tak? Bo do tej pory dominującym obrazem była ta matka Polka, ta matka gloryfikowana, a teraz pojawiają się takie publikacje, które zaczynają, także felietony wielu dziennikarek, które pokazują, jak ta codzienność nie jest taka piękna, jak matka, która, czy też kobieta, która zostanie świeżo upieczoną matką, która dopiero co urodzi, przechodzi depresję poporodową, o czym kiedyś się nie mówiło. Kiedyś się wydawało, że po prostu ten poród to jest, no, nie chcę powiedzieć, że zabawa, no, ale „ciach” i wszystko się już wydarzyło, a jednak nikt nie mówił o całym procesie, o zmianach hormonalnych. Dopiero powoli zmienia się ten paradygmat pokazywania macierzyństwa i myślę, że to dobrze, no, bo jednak warto pokazywać, że słowo „matka” dotyczy wielu odsłon, wielu wizerunków i tak naprawdę wiele mamy tych matek bardzo różnych, także zdarzające się matki toksyczne.

ALEKSANDRA GALANT: Jestem przekonana, że nie uda nam się opowiedzieć o wszystkich sposobach opowiadania o postaci matki, jednak udało nam się na pewno wyodrębnić, wyróżnić

kilka cech charakterystycznych, które w różnej przestrzeni czasowej były akcentowane i zastanawiam się, czy na koniec naszego spotkania pani zgodziłaby się trochę wybiec w przyszłość i zastanowić się, jakiego jeszcze kierunku w tym przedstawianiu matki nie było, a co jest jeszcze przed nami w tej materii?

MAŁGORZATA BULASZEWSKA: Ja myślę, że to jest bardzo trudne, no, bo tak bardzo już abstrahując, no, to moglibyśmy pomyśleć o sztucznej inteligencji, która być może będzie w jakimś sensie... w jakim, też trudno przewidzieć, „matkować” nam, także dorosłym. W takim sensie, że będzie organizowała nam życie, że będzie nam dostarczała to, co jest potrzebne do przeżycia. Z drugiej strony czy potrafiłaby nas inspirować i wychowywać? Tego nie wiemy i chyba się nie dowiemy i też chyba byśmy nie chcieli, bo te wszystkie futurystyczne filmy, które się pojawiają w przestrzeni medialnej, one pokazują, co się dzieje ze światem, kiedy władzę w świecie przejmuje, no nie człowiek, tylko jednak coś, co jest sztucznie wykreowane. Takiego świata chyba byśmy nie chcieli, ale mamy też przykłady matek, znowuż niestety nie w polskiej kinematografii, ale mamy przykłady matek, które kładą wielki nacisk na karierę zawodową i przecież wiemy z relacji dziennikarskich, że takie matki funkcjonują w Polsce, że kobiety coraz częściej chcą się realizować w życiu zawodowym, co czasami powoduje delikatny konflikt między tym, co zawodowe, a tym, co prywatne i wydaje się, że jest mało i czasu, a później także i sił na wychowywanie swojego potomka, choć z drugiej strony presja kulturowa jest tak silna, że w zasadzie każda kobieta, która zostaje żoną, jest w stosunku niej takie oczekiwanie, że w niedługim czasie powinna zostać matką.

ALEKSANDRA GALANT: I z taką refleksją zostawimy was dzisiaj. O sposobach, w jaki artyści postrzegają i przedstawiają matki, jak zmieniał się to na przestrzeni lat, zgodziła się dzisiaj opowiedzieć doktor Małgorzata Bulaszewska z Uniwersytetu SWPS, kulturoznawczyni, filmoznawczyni i medioznawczyni. Bardzo pani dziękuję za tę rozmowę.

MAŁGORZATA BULASZEWSKA: Dziękuję bardzo.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.